25 GR.
ROK IV. Nr. 1 (17)
STYCZEŃ 1928

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

WYRASTAMY Z ŻELAZA

Patrzcie!—Stoję śród nich: warsztatów, młotów, ognisk kowalskich i śród setek towarzyszy

Nademną przestwór żelazny, kuty.
Z boków dźwigary i kątówki.
Na dziesięć sążni wznoszą się wzwyż.
Zaginają się z obydwóch stron.
Łączą się więzami pod sklepieniem i — niby barki wielkoluda — podtrzymują całą żelazną budowę.
Silne są, napięte, rozległe.
Wymagają jeszcze większej siły.
Patrzę na nie i prostuję się.
Do żył napływa nowa krew żelazna.
Urosłem jeszcze.
Oto mi rosną barki ze stali, ręce bez granic mocne. Zrosłem się z żelazem budowli
Podniosłem się.
Wysadzam barkami wiązania, belki górne, dach.
Nogi moje są jeszcze na ziemi, lecz głowa już ponad dachem.
Jeszcze tracę oddech wśród tych wysiłków nadludzkich, a już wołam:
— „Proszę o głos, towarzysze, proszę o głos!“
Echo żelazne chłonie moje słowa, w oczekiwaniu drży cały gmach. Podnoszę się jeszcze wyżej, równam się już z kominami.
Nie opowieść, nie mowę, jeno to żelezne krzyknę słowo:
— „Zwyciężymy!“.

A. GASTJEW

WYBORY

Stoimy w ogniu walki wyborczej. Padają hasła, raz poraz wynurzają się deklaracje społeczno - polityczne różnych ugrupowań, walczących ze sobą o duszę wyborcy, tu i owdzie dają się spostrzegać gorączkowe przygotowania do ostatecznych rozgrywek.

Poprzednie rządy starały się zachować w toku akcji wyborczej neutralność, pozostawiając obywatelom polskim zupełną swobodę. Obecny rząd z całą otwartością przyjmuje udział w walce wyborczej w imię własnych haseł, własnych swoich ugrupowań i własnych bliżej nikomu nieznanych celów. A trzeba przyznać, że posiada nielada środki, jak — powiedzmy skromnie — „oszczędność" z podatków, ściąganych od wszystkich obywateli, no i policja opłacana również z tychże podatków. Rząd — ugrupowanie, rząd — partja, żyjąca kosztem wszystkich innych ugrupowań i partji, kosztem całego społeczeństwa i konkurująca ze wszystkiemi innemi partjami. Okoliczność ta niewątpliwie w wysokim stopniu skomplikuje sam przebieg wyborów, których wynik może będzie odpowiadał wymaganiom administracji i policji, ale w słabym stopniu lub wcale nie odpowie oczekiwaniom społeczeństwa.

Jeżeli tak się stanie, w ogromnym stopniu odpowiedzialność poniesie za to prawica społeczna, która, zaślepiona egoizmem klasowym, zatamowała normalny rozwój demokracji parlamentarnej i wytworzyła warunki przewrotu majowego. Nie dziw, że wyłonił się rząd, który uzbrojony w niesłychane pełnomocnictwa zagraża demokratycznym urządzeniom kraju, zapowiada w półurzędowej prasie zmianę konstytucji w kierunku skrępowania wolności obywatelskich, — a idzie do tego drogą wyzyskania swej przewagi nad ogółem obywateli przedewszystkiem w akcji wyborczej.

Ten również rząd powoduje zamęt pojęć, lecz tylko pozorny. Wystarczy bowiem przyjrzeć się zbliska skutkom jego działania, zmierzającego rzekomo do rozkładu ugrupowań prawicy.

Okazuje się, że wszystkie partje prawicowe zachowały w całości swoje aparaty organizacyjne, ba, wzmocniły swoją pozycję nowymi formacjami w postaci grup konserwatywnych, czy też zupełnie mglistych pod względem programowym i pozycji społecznej — grupami dostosowanemi do wszystkich okoliczności jak np. Partja Pracy czy Naprawy Rzeczypospolitej. Jesteśmy w tej chwili świadkami ciekawej maskarady. Prawica zrozumiała, że prom rządowy płynie ku jej brzegom i, nie ufając własnym siłom tudzież nie lekceważąc środków rządowych gorączkowo, oczywiście w maskach przeważnie bezpartyjności, lokuje się na promie rządowym i płynie... ku swoim celom klasowym.

Tak tedy podczas obecnej akcji wyborczej klasa robotnicza i uboższa ludność wsi będzie miała przeciw sobie całą burżuazję wiejską i miejską w postaci dawnych dobrze znanych endeckich ugrupowań, partji konserwatywnych chłopskich i wreszcie doraźnie przez rząd powołanych rządowych partji, wiernie służących interesom burżuazji.

Ciężka to będzie walka, Czynniki rządowe zrobiły co mogły, aby nie dopuścić do zblokowania się lewicy (właściwie P. P. S. i „Wyzwolenia"), natomiast nie

przeszkadzały swobodnemu blokowaniu się grup prawicowych jak np. „Piasta" i Ch. D. Oczywiście chodziło o osłabienie lewicy. Codzień idą instrukcje do starostów i policji, jak mają „kierować" akcją wyborczą aby dała wyniki, zgodne z życzeniami rządu, który nie chce dopuścić do zwycięstwa samodzielnych grup lewicowych.

Jeśli do tego dodamy potężne środki pieniężne, któremi rozporządza burżuazja, i zastępy zaprzańców czy też wręcz płatnych agentów burżuazyjnych; jeżeli wreszcie uprzytomnimy sobie jaką niestety, śród ludu naszego panuje jeszcze ciemnota i jak każda ambona w czasie wyborów przeobraża się w trybunę przeciwko nam, to stanie się że nasi wrogowie klasowi potężnie zaatakują nasze placówki. A jednak, mimo wszystko z tej walki wyborczej musimy wyjść zwycięsko!

Chłop - demokrata i robotnik - socjalista muszą w przyszłym sejmie mieć tyle znaczenia i siły, aby przeciwstawić się wszelkim zamachom na wolności obywatelskie, pogłębić i ugruntować ustrój parlamentarno - demokratyczny i nadać Republice Polskiej kształty ludowe.

Rząd ludowy, rząd chłopów i robotników — oto hasło, które wzbudzi entuzjazm śród mas i pozwoli nam przy ich poparciu wyzwolić nasze życie społeczne i polityczne z pod przemocy burżuazyjnej i wyrwać je z tego zakłamania w którem się obecnie znajduje.

Środkom korupcji, niecnym intrygom świata burżuazyjnego i przemocy administracyjno - policyjnej, przeciwstawimy wierną, niezłomną naszą wolę do Polski ludowej, przeciwstawiamy wiarę w słuszność i świetność sprawy robotniczej, przeciwstawiamy wreszcie nasz zapał, który zatryumfował przecież nad tronami zaborców.

N. Barlicki.

Zadaniem młodych jest zaczynać dzieło tam, gdzie kończą je starsi.

Bolesław Prus

Skrócić czas służby wojskowej!

Wyjątki z przemówienia, wygłoszonego przez tow. D-ra **H. Liebermana**, w Sejmie, w dn. 3.II.1927 r., podczas rozprawy nad budżetem na r. 1927 — 1928.

Dwie trzecie pieniędzy, które dajemy na armję wędruje do kotła żołnierskiego, a wyposażenie techniczne, uzbrojenie stoi na dalszym planie, wynosi zaledwie 20 proc. budżetu. Cóż to za pogotowie obronne Państwa, jeżeli przejada się 2/3 pieniędzy; co znaczy najliczniejsza nawet armja wobec nowoczesnych środków technicznych bez zasobów technicznych, stojących na wyżynie czasu i bez najnowszych wynalazków?

P. sprawozdawca powiedział: „to jest nieprawda, że my dużo wydajemy, bo tylko porównajmy budżety wojskowe innych państw, ile one wydają?"

Oczywista rzecz, że takie Niemcy, które mają 60-kilka miljonów ludności, Francja, która ma około 40 miljonów ludności, utrzymuje kolonje i takie obowiązki militarne na gruncie międzynarodowym, oczywista rzecz, że mechanicznie zestawione cyfry te przemawiają na naszą korzyść, o ile chodzi o skromny wy-

miar wydatków. Ale p. referent nie dociągnął linji i nie podał nam stosunku procentowego między wydatkami na armję a wydatkami na całe państwo w każdym z tych państw, a to jest rzecz ważna. Jeżeli się weźmie stosunek procentowy wydatków na armję i na całe państwo, to stosunek ten jest przerażający. Dojdziemy do tego, że stosunek procentowy wydatków wojskowych w Niemczech do wszystkich wydatków wynosi 8,8 proc., — to są cyfry oficjalne Ministerstwa Spraw Wojskowych, nie moje — w Rosji wynosi 12 i pół proc., w Rumunji — 14,4 proc., w Czechosłowacji — 19,1 proc., we Francji 16,2 proc., w Polsce w przeszłym roku 32,57 proc. w tym roku 31,53 proc. Czyli na 100 zł. wydatków na państwo Niemcy wydają 8 zł., Czechy — 19, Rumunja — 14, Francja — 16, a my 31 do 32. Jesteśmy biedni, a mimo to wydajemy na 100 zł. 32 na armję, 4 razy tyle, 3 razy tyle co inne państwa. Pan Marszałek Piłsudski powiedział nam na Komisji budżetowej, że armja cierpi na przerost kosztów administracyjnych. Powiedział nam, że nietylko wielką ilość oficerów, ale także wielką ilość żołnierzy pochłania administracja i że ten wzrost wydatków w materjale ludzkim i pieniądzach na armję jest coraz większy. Ale kto chce uleczyć zło, musi przebudować podstawy organizacji armji, to jest nie do ominięcia, musimy pójść w ślady za innemi państwami, które tak samo zazdrosne są o swoje granice i czuwają nad swojem bezpieczeństwem. **Musimy skrócić służbę wojskową.**

Kardynalnym warunkiem usunięcia kosztów przerostu administracji jest usunięcie przerostu trwania służby wojskowej.

Wtedy zniknie przerost administracji i ustanie to marnotrawienie sił ludzkich i pieniędzy którego świadkami dzisiaj jesteśmy.

Dokładność w opanowaniu sztuki wojennej należy raczej do zawodowych żołnierzy i do zawodowych oficerów, do dowódców, do teoretyków.

Państwo musi dać swoim obywatelom minimum spokoju, dobrobytu i sprawiedliwości, jeżeli chce, żeby jego egzystencja była opartą na przywiązaniu do państwa. I poza wrogiem zewnętrznym w czasie pokoju jest straszny, wróg wewnętrzny państwa, który musi być pokonany — a to jest głód i nędza szerokich mas pracujących i rozgoryczenie tych mas.

Rankiem szli z tobołami parami,
Prawie wszyscy już mieli mundury,
Sukno na nich leżało jak skóry,
Surowemi, twardemi fałdami.

Pył pod nogą podnosił się złoty,
Niebo czyste świeciło bez chmury,
Pierś naprzód, a głowa do góry,
Szli miarowo żołnierze piechoty.

Urywek z wiersza
„Czarna Wiosna"
Antoniego Słonimskiego.

Przodownicy ludzkości

LUDWIK PASTEUR

Obok bohaterów, którzy byli zawsze tam, gdzie walczono o wolność człowieka widzimy od wieków, jak w każdej epoce wyrastają najpiękniejsze typy bohaterów pełne poświęcenia i odwagi najwyższej w walce o wolność myśli i prawdy.

Jednym z takich największych pionierów myśli, pionierów nowych dróg ludzkości był **Ludwik Pasteur.**

Urodził się w roku 1822 we Francji, wśród ubogiej rodziny, zamieszkałej w górach Jura. Był jednym z największych dobroczyńców ludzkości. Wsławił się poznaniem przyczyn chorób zaraźliwych. Tylu ludzi przez wieki całe myślało nad powstawaniem chorób i żaden nie mógł zrozumieć ich przyczyny. On to pierwszy się wsławił odkryciem mikrobów chorobotwórczych, czyli małych

żyjątek, które znajdują się w krwi człowieka i powodują chorobę. Odkrycie stworzyło—nie bez walki — zupełny przełom w medycynie.

Gdy Pasteur poznał powody choroby, zastanowił się nad sposobem ich leczenia. Sława jego rozniosła się po świecie, gdy udało mu się za pomocą szczepień wyleczyć ludzi ukąszonych przez wściekłego psa.

Uczniowie Pasteura odkryli sposób leczenia dyfterytu, tyfusu, cholery.

Dzięki wynalazkowi Pasteura, mamy coraz nowe doniosłe odkrycia, które pozwalają leczyć najcięższe cierpienia ludzkości.

W r. 1888 otwarto w Paryżu Instytut Pasteura, który stał się miejscem centralnem badań naukowych nad chorobami zaraźliwemi. Instytut ten zbudowano dzięki pieniądzom zebranym przez wszystkie narody cywilizowane świata. W dniu otwarcia Instytutu Pasteur w przemówieniu swem powiedział: „Istnieje obok prawa siły prowadzącej za sobą konieczność walki, czyli krwi i śmierci prawo pokoju, ratunku i pracy dla dobra wszystkichh obywateli wszystkich ludów. Tego drugiego prawa przedstawicielami jesteśmy my, pokojowi badacze prawdy. Chcemy ograniczyć prawo śmierci i rozszerzyć granice życia".

CIEKAWY KONKURS

„Rada Narodowa dla Zapobieżenia Wojnie" czynna w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej ogłosiła konkurs międzynarodowy na dwanaście najlepszych wypracowań o największych bohaterach świata. W konkursie brali udział uczniowie szkół powszechnych z całego świata.

Każda szkoła pragnąca wziąć udział w konkursie winna przedstawić listę bohaterów, odpowiadających następującym 3 punktom: 1) szlachetność charakteru, 2) odwaga i całkowite oddanie się jakiejś wielkiej sprawie i 3) stała praca w służbie ludzkości.

Najwięcej głosów otrzymali następujący bohaterowie: Ludwik Pasteur, Abraham Lincoln (zniósł niewolnictwo w St. Zjedn.), Krzysztof Kolumb, Jerzy Washington (pierwszy prezydent St. Zjednoczonych), Benjamin Franklin (wynalazca piorunochronu), Woodrow Wilson, Sokrates (filozof grecki), Jan Gutenberg (wynalazca druku), Stephenson (wynalazca lokomotywy), Dawid Livingstone (słynny podróżnik).

Przewaga głosów amerykańskich sprawiła, że wybór padł na tylu bohaterów urodzonych w Ameryce. Charakterystyczne, że wszyscy uznani za bohaterów wsławili się dzięki wynalazkom w nauce, w technice, lub czynni byli jako cywilni działacze społeczni.

Nasi przyjaciele zagraniczni

MAX WESTPHAL

Przewodniczący niemieckiej socjalistycznej organizacji młodzieży

Maxa Westphala poznałem w roku 1925. Gdy go poraz pierwszy zobaczyłem wśród szeregu towarzyszy zagranicznych, odrazu przyciągnął mą uwagę. Siedział koło mnie, ubrany w krótki garnitur sportowy; w kieszeni marynarki wpuszczony miał lewy rękaw. Ale nie to wyłącznie uderzyło mnie w poznanym cudzoziemcu. Sam człowiek zainteresował mnie od pierwszej chwili.

Wśród niemców wielu widzi się ludzi rosłych, silnych fizycznie. U tego imponowała nietylko budowa ciała. Siła charakteru, wiara w ideał i odwaga biją z oczu jego. Ma się pewność, że ten człowiek widzi cel przed sobą, potrafi konsekwentnie do celu tego zmierzać i pociągnąć innych za sobą.

Westphal dość często zabiera głos w dyskusjach, choć! nigdy nie wysuwa się sam na pierwsze mejsce. Z najwyższem zainteresowaniem i uznaniem słuchają go wszyscy, nie-

tylko młodzi jego współtowarzysze. Wywody jego bowiem oparte są nietylko na długiej praktyce organizacyjnej, znajomości stosunków, ale zawsze głęboko przemyślane.

Kalectwo swe znosi z podziwu godnym spokojem. Świetnie radzi sobie przy pomocy jednej ręki, jest nawet zamiłowanym pływakiem.

Ostatnio — w czasie całodziennej wspólnej podróży — podzielił się ze mną garścią wspomnień. Opowiadał, jak kiedyś jako chłopiec na posyłki nosił paczki w dużej firmie hamburskiej. Bardzo wcześnie zaczął pracować w socjalistycznej organizacji młodzieży robotniczej, stając się jednym z najczynniejszych członków hamburskiego oddziału.

Z chwilą wybuchu wojny zmuszony jest wraz z całą młodzieżą porzucić pracę w ruchu socjalistycznym. Idzie na wojnę z niechęcią, widzi codzień padających na polu walki swych przyjaciół - współtowarzyszy pracy organizacyjnej. Przeżywa ciężkie chwile tęsknoty za pracą. W r. 1917, w okrutnej bitwie traci rękę a jednocześnie jest najbliższym świadkiem śmierci walczącego w tym samym szeregu rodzonego brata.

Znalazłszy się w lazarecie, domaga się natychmiastowego zwolnienia ze służby i odstawienia do rodzinnego domu.

Po krótkiej kuracji Westphal wraca na swe stanowisko w Hamburgu, wkrótce zaś potem przenosi się do Berlina powołany przez organizację młodzieży do objęcia jej kierownictwa.

W roku 1927, będąc nadal przewodniczącym związku socjalistycznej młodzieży robotniczej Niemiec, ciesząc się wszędzie powszechnym uznaniem, wybrany zostaje na kongresie partyjnym w Kilonji członkiem głównego zarządu niemieckiej partji socjaldemokratycznej. C.

ROZWÓJ SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY

Rok	Liczba krajów	Liczba członków
1907	16	49.725
1910	16	113.700
1914	17	182.060
1921	10	150.900
1927	28	194.975

Kiedy wybierasz sobie zawód...

Gdy chłopiec kończy szkołę powszechną lub przed skończeniem opuszcza ją, by wziąć się wcześniej do pracy zarobkowej, staje przed nim pytanie: do czego się wziąć, jaki wybrać sobie zawód? Zwykle dzieje się tak, że chłopiec idzie do majstra lub do fabryki na ucznia, gdyż przez znajomość lub z innych powodów może się tam dostać; rzadziej wstępuje do jakiejś szkoły zawodowej z chęci rodziców lub porady kogoś ze znajomych.

Najczęściej nie troszczy się on wcale o to czy będzie dobrym fachowcem, czy zawód wybrany odpowiada jego zdolnościom, lecz by czemprędzej mieć jakąkolwiek pracę. I cóż innego może zrobić? Zawodów jest na świecie bardzo dużo. Ostatnio obliczono w Niemczech, że zawodów jest około 14.000. Skąd robotnik młodociany może się zorjentować, co wybrać?

Nie zna on dobrze różnych rodzajów pracy. Nawet wtedy, gdy idzie za głosem upodobania, może popełnić omyłkę i wybrać sobie zawód, niezupełnie dla siebie odpowiedni. Z pomocą winny przyjść robotnikowi młodemu specjalne instytucje, t. zwane **„poradnie zawodowe"**.

Są to instytucje przeznaczone dla młodzieży, opuszczającej szkołę powszechną i sposobiącej się do zawodu, w których specjaliści poddają młodzieńca badaniom fizycznym (ciała) i psychicznym (uzdolnień) przy pomocy szeregu prób, które mają na celu ustalenie, czy zawód, któremu młodociany chciałby się poświęcić, jest właściwy ze względu na zdrowie i odpowiada jego wro-

dzonym zdolnościom. Naturalnie, że w tej poradzie musi współdziałać i młodociany sam, zeznając o sobie, swych dotychczasowych pracach i zamiłowaniach, i szkoła do której uczęszczał.

Właściwy wybór zawodu zależy nietylko od zamiłowania, ale przedewszystkiem od uzdolnień, które są **wrodzone** każdemu człowiekowi. Pracownik, który wybrał sobie zawód, nie mając do niego zamiłowania, ani odpowiedniego uzdolnienia będzie się męczył przez całe życie przy swym warsztacie, pracując bez tych korzyści, które mógłby osiągnąć w razie trafnego wyboru. Nawet wieloletnia wprawa, którą każdy nabyć może, nie zastąpi wrodzonych zdolności do danego rodzaju pracy. Wyobraźmy sobie np. szofera, który jest z przyrodzenia roztargniony, nie umiejący skupić uwagi, lub który ma mało przytomności umysłu w nagłych sytuacjach i powolność decyzji. Albo, mechanika, który nie ma zmysłu do maszyny, introligatora, który nie ma zręczności ręki i staranności w pracy, zecera, nie umiejącego przez dłuższy czas skupić intensywnie uwagi lub mającego zły wzrok. Szofer, o którym mówiliśmy, będzie pracował z narażeniem życia własnego i innych, pozostali będą pracowali powolniej i gorzej, niż ludzie odpowiedni w swych zawodach.

Właściwy wybór zawodu rozstrzyga nieraz o powodzeniu całego życia i dlatego decyzja w tej sprawie ma dla każdego młodocianego znaczenie olbrzymie. Znaczenie tym większe — dla młodocianych robotników. Wielu bowiem z pośród młodzieży robotniczej pracuje za darmo, lub za nędzny zarobek lata całe u majstra, by nauczyć się rzemiosła! Termin taki — w warunkach pracy często bardzo kiepskich — trwa około czterech, pięciu lat! I cóż, jeżeli okazuje się nieraz, po kilku latach dopiero, że zawód wybrany jest nieodpowiedni? Zaczynać od początku, lub całe życie ślęczeć przy pracy, której się nie lubi, lub nie może podołać?

Dlatego też organizacje młodzieży domagają się utworzenia, najlepiej przez samorząd miejski, poradni dla młodocianych.

W Polsce poradnie takie są czemś nowem. Zagranicą porada zawodowa jest czemś tak naturalnem, jak pójście do doktora, gdy się jest chorym. Nikt nie wybiera zawodu bez porady u fachowca. Poradnie winny być bezpłatne. Utrzymywane są najczęściej z funduszów miejskich. Działają w porozumieniu z organizacjami robotniczemi.

W Warszawie tworzy się obecnie kilka takich poradni. Najlepsza jest dotąd poradnia Magistratu m. Warszawy, ul. Sosnowa 4.

Towarzysze, korzystajcie z tej Poradni!

„Nauka jest jak niezmierne morze.... Im więcej pijesz, tem bardziej jesteś spragniony.

Kiedyś poznasz, jaka to jest rozkosz... Ucz się, co tylko jest siły w tobie".

Stefan Żeromski.

Z warsztatów i fabryk

„Jeszcze nocy zimowej cień miasto okala,
jakby przymarzł do niego, a już przez ulice
śpieszą tłumy do pracy: oboje rodzice,
dzieci, malcy, wyrostki — nędza ich
zniewala".

Podajemy kilka faktów ilustrujących pracę młodocianych w niektórych fabrykach i warsztatach. Polecamy je bacznej uwadze p. p. inspektorów pracy. Prosimy jednocześnie naszych przyjaciół z prowincji o nadsyłanie nam wszelkich danych i informacji z tej dziedziny. Pragnęlibyśmy, by rubryka „Z warsztatów i fabryk" stała się dowodem konieczności poprawy bytu młodocianych.

WARSZAWA

„Fr. Gietrych" — Ciepła 11.

Od kilku miesięcy fabrykant zmusza robotników do 12 godzinnej pracy pod groźbą wydalenia. Pracujemy na dwie zmiany: od 6 r. do 6 w. i od 6 w. do 6 rano. By nie można było skontrolować długości czasu pracy, robotnicy otrzymują pensje z dwuch list: z jednej za 8 godz. z drugiej za resztę. Książek obrachunkowych fabrykanci nie używają, czasem tylko, gdy zajdzie potrzeba wydalenia z pracy.

„G. Gotschalk“ — Wolność 18.

3/4 robotników — to młodociani. Od 5 do 15 zł. — oto ich tygodniowe zarobki. Za te żebracze grosze młodociany często musi się ubrać, żywić i uczyć. Jest to fabryka konstrukcji żelaznej. Do nadwyraz ciężkiej, fizycznej pracy, używani są kilkunastoletni chłopcy. Wielka hala bez podłogi. Przy najmniejszem poruszeniu się tumany kurzu unoszą się w powietrzu. Brak szyb, umywalni i t. d. Brak tej ostatniej dotkliwie odczuwają młodociani, którzy wprost z pracy udają się do szkoły. W największe mrozy, słoty i upały część robotników pracuje pod gołem niebem.

OHYDA.

13 letni chłopak uczęszcza do szkoły powszechnej popołudniowej. W nocy od g. 2 do 11 rano roznosi mleko w firmie Charaziński, Leszno 34. Wynagrodzenie — 6 zł. tygodniowo.

PRACA W FABRYKACH TYTONIOWYCH.

Praca robotnika i robotnicy w fabryce tytoniowej odbywa się w warunkach dla nich bardzo szkodliwych.

Sortowanie tytoniu, jego krajanie i pakowanie wywołuje całe masy kurzu, którym muszą oddychać robotnicy.

Cała fabrykacja tytoniu na gotowy fabrykat polega na tym, że liście tytoniowe, które przywożą do fabryki przeważnie z zagranicy w belach, kobiety rozbierają na pojedyncze liście, poczem miesza się poszczególne gatunki tytoniu i zsypuje się je do maszyny zwanej krajarką, która je kroji.

Gotowy już tytoń, który pakują w paczki, idzie do oddziału pakietni, a tytoń przeznaczony do wyrobu papierosów idzie do maszyn papierosowych, które odrazu wyrabiają gotowe papierosy. Tam są też wyrabiane gilzy. Gotowe papierosy przesyłają do pakowalni papierosów, gdzie kobiety ręcznie pakują w paczki. Paczki te też są wyrabiane w oddziale zwanym paczkarnią. Popakowane papierosy umieszczają w skrzyniach, które już są wysyłane do magazynu. Płace robotników pomimo szkodliwego wpływu na zdrowie są dość niskie i wynoszą w większości 6½ do 8 zł.

SPORT

Uwagi o boksie i ciężkiej atletyce

Jeżeli wśród młodzieży robotniczej uprawiającej sport, zaczęlibyśmy wypytywać, jaką dziedzinę sportu najbardziej lubią i którą najchętniej uprawiają doszlibyśmy do przekonania, że znaczna większość opowie się za boksem, no i za cieżką atletyką. Otóż ten objaw, z punktu widzenia harmonijnego rozwoju przyszłego pokolenia, nie jest zupełnie zdrowym. Dlaczego? Rozpatrzmy na przykładzie: Oto zwiedzamy różne warsztaty. Zatrzymujemy się w stolarni. Przy warsztacie stoi nieco pochylony, z nogami rozstawionemi, prawą cofniętą w tył, stolarz; pierć jego zwrócona w prawo; ręce trzymające hebel, czy też piłę wykonywują energiczne pchnięcia wprzód. Właściwie nawet pracuje głównie prawa ręka; lewa kieruje ruchem, lub też trzyma przedmiot piłowany. A teraz w wyobraźni naszej usuńmy warsztat, wyjmijmy z rąk stolarza hebel, niech on znieruchomiały tkwi w swej postawie; włóżmy mu skórzane rękawice i postawmy przeciwnika. Wtedy on uniesie nieco ręce do góry, a nogi na palce i będzie w najdoskonalszej postawie bokserskiej, choćby nigdy przedtem się nie trenował. Gdyby zawodnicy zaczęli walkę znów lewe ręce stanowiłyby głównie zasłony i markowały ciosy, a prawe spełniałyby te same czynności co przy heblowaniu lub też piłowaniu. Ale zostawmy ich. Nie lubię patrzeć na mordobicie!

Teraz zwiedzamy garbarnię. Szereg pomocników schyla się, bierze skóry zawieszone na drągach, wypycha je do góry, niesie dalej i miesza. Nie trzeba chyba mówić o tem, że z punktu widzenia sportu, to jest to nic innego, jak ciężka atletyka.

I rzeczywiście z pośród stolarzy bardzo znaczny odsetek uprawia boks, a garbarze lubują się w ciężkiej atletyce. Fakt ten łatwo wytłumaczyć—idziemy po drodze najmniejszego oporu. Ale zastanówmy się. Nam wszystkim chodzi o harmonijny rozwój całego ciała, a nadmierne wykształcenie pewnych tylko

grup mięśniowych lub też pewnych sprawności to jest szkoda dla organizmu, bo ten pielęgnowany mięsień odgrywa taką rolę w organizmie jak kapitalista w społeczeństwie — zabiera pożywienie słabszym, pognębiając i upośledzając mięśnie mniej wyrobione. Ale nie chodzi tylko o mięśnie. Ważną rolę w ciele spełniają stawy. Otóż ciężka atletyka (wogóle ciężka praca fizyczna) ustala stawy, czyni je mało gibkiemi. Ćwiczenia powinny przeciwdziałać tym szkodom jakie wytwarza praca zawodowa; z drugiej strony winny być dopełnieniem korzystnych wpływów ,pracy rąk". Z tego wniosek: boks dla stolarzy, jest sportem niekorzystnym, a nawet może być szkodliwym; ciężka atletyka dla garbarzy jest bezwzględnie szkodliwa.

Wogóle boks i ciężka atletyka dla młodzieży, a szczególniej pracującej fizycznie, są sportami najmniej odpowiednimi.

Wszystko to co mówię, jest ujęte czysto z punktu wdzenia wychowania fizycznego. O małej wartości boksu pod względem etycznym — narazie nic.

Na zakończenie kilka uwag i wyjaśnień. Zapytacie, co uprawiać w zimie? Sporty zimowe· łyżwy, saneczki; zaprawę zimową lekko-atletyczną i gimnastykę. Ta ostatnia jest ekstraktem wszystkich sportów.

Chcę jeszcze zaznaczyć, że sam uprawiam boks, a to w tym celu, żeby go dokładnie poznać. Czy się przekonam do niego — bardzo wątpię. **Tad. Zyg.**

SKOK O TYCZCE

Już odbił się, już płynie! Boską równowagą
Rozpina się na drzewcu i wieje, jak flagą,
Dolata do poprzeczki i z nagłym trzepotem
Przerzuca się, jak gdyby był ptakiem i kotem.

Zatrzymajcie go w locie, niech w górze zastygnie,
Niech w tył odrzuci tyczkę, niepotrzebną dźwignię,
Niech tak trwa, niech tak wisi, owinięty chmurą,
Rozpylony w powietrzu, — leciutki, jak pióro.

Nie opadnie na siłach, nie osłabnie w pędzie,
Jeszcze wyżej się wzniesie, nad wszystkie krawędzie,
Odpowie nam z wysoka, odkrzyknie się echem,
Że leci prosto w niebo, — jest naszym oddechem.

Kazimierz Wierzyński
ze zbiorku „Laur Olimpijski".

IDZIEMY NAPRZÓD!

Postęp techniki rozwija się tak szybko, że nie zastanawiamy się często nad zmianami, jakie powoduje w naszem życiu. Dopiero gdy zwrócimy isę myślą wstecz, gdy porównamy życie teraźniejsze z przeszłością, wtedy dopiero widzimy różnice, które dokonała wiedza, widzimy w jakim stopniu człowiek opanował przyrodę.

Weźmy przestrzeń. Lat temu sto przodkowie nasi jechali przeszło tydzień, by przebyć drogę z Warszawy do Krakowa! W roku 1835 kiedy w Anglji stanęła na szynach pierwsza lokomotywa uważano za cud świata, gdy zdołano przejechać 5 i pół km. na godzinę .Dzisiaj szybkość pociągów błyskawicznych dochodzi do 170 kilometrów na godzinę.

Najłatwiej jednak dostrzec szybkość komunikacji w lotnictwie. W r. 1906 osiągano zaledwie 60 km. na godzinę. W r. 1913—75 w 1914 — 139 kilometrów. Lecz pod koniec r. 1927 ogłoszono w dziennikach całego świata, oznaczono świetlanemi literami na ulicach wszystkich wielkich miast: **„465 kilometrów na godzinę".** Oznaczało to zwycięstwo techniki samolotów. W listopadzie ro-

ku 1927 porucznik Webster ustanowił bowiem rekord światowy szybkości 465 klm. na godzinę.

W ten sposób zwycięża człowiek w walce „o miejsce pod słońcem".

Jak to na wycieczce ładnie

Jedziemy na wycieczkę.

Nasz wagon pełen radości i wrzawy. Błękitnieją Turowe koszule, weselem tryskają oblicza. Wycieczka.

Z dusznych fabryk, z nad zapylonych warsztatów, z nad zasypanych nudnemi papierami stołów biurowych wyrwaliśmy się na dni kilka, aby odetchnąć ożywczem powietrzem łąk i lasów, aby zobaczyć na własne oczy różne piękne rzeczy, o których dotychczas wiedzieliśmy jeno ze słyszenia.

Ale my, młodzież robotnicza, jedziemy nietylko napawać się widokiem cudów przyrody i techniki, — jedziemy też, aby poznać naszych Towarzyszów, których zastępy niezliczone są po całej Polsce. Jedziemy zobaczyć, jak żyją i pracują, jak budują Socjalizm. Jedziemy aby im zanieść bratnie proletarjackie pozdrowienie, aby we wzajemnem zetknięciu umocnić zarówno ich, jak i siebie, do dalszych walki i trudów.

Wtem poprzez drzewa promień padł
Słońca złocisto - biały
I dziwią wszystkie drzewa się,
Co słońcu dziś się stało,
Że jasność swą tak wcześnie śle,
Że dziś tak rano wstało.
I chylą się korony drzew
I kwiaty od rós lśniące
W podziwie, co to był za śpiew,
Co zbudził jasne słońce?
Co to za dzielna jakaś brać,
Co pieśni swojej siłą
Zmusiła słońce rychlej wstać,
By światu cieplej było ?

Drży od śpiewu nasz wagon. Po uciekających przed naszym pociągiem polach przelewa się potężną falą nasz gromowy Hymn, śmiało lecą w świat słowa:

„Niech głośno grzmi nasz twardy krok,
Światłością zwyciężymy mrok, —
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich
mas..."

A na stacjach, wśród świstu lokomotyw i zgrzytu buforów, rozbrzmiewa szeroko „Czerwony Sztandar".

Jedziemy dumni i weseli. Jesteśmy weseli nie tem weselem zadowolonego z siebie zielonego młodzika, któremu niczego w życiu nie brak, — jedziemy weseli weselem człeka strudzonego, który cieszy się, że się wyrwał na powietrze, na słońce, na swobodę...

Jedziemy po Polsce. Po Polsce Robotniczej. Zajrzą nasze wycieczki wszędzie: do Łodzi, do Katowic, do Borysławia, do Bydgoszczy, do Wilna. Wszędzie witać nas będą nasi towarzysze. Wszędzie na spotkanie wyjdą nam te postacie spracowane a zacięte. Dziś twarze ich opromieniają przyjazne uśmiechy, ramiona zdobią czerwone opaski. Witamy ich śpiewem rewolucyjnym. Chwytają nas w ramiona. Nie znamy ich, widzimy ich nam z nimi dobrze i swojo, odrazu czujemy się tak, jakbyśmy ich już od wielu, wielu lat znali. Bo wspólną jest im i nam jedna Idea,— bo jesteśmy, my i oni, członkami jednej wielkiej a potężnej rodziny, po całym kraju i po świecie całym rozsianej.

Zaprowadzą nas do swego lokalu, skromnego, ale milszego nam ponad pałace i zamki. Opowiedzą nam o swej pracy, o swych dążeniach i trudach. Pokażą nam swe pamiątki, swe warsztaty pracy. Zaprowadzą nas do pięknych zakątków przyrody, w których spędzają chwile wolne od pracy.

Wiele, wiele obejrzeć musimy. Wielką jest Polska Robotnicza, niezliczone jest mnóstwo cudnych ustroni, na jej obszarach rozrzuconych, niezliczone mnóstwo arcydzieł przyrody i arcydzieł ręki ludzkiej, które znać powinieneś.

Wesoło a dziarsko, wytrwale a często, wędrujmy po krajach, chłonąc w swe dusze piękno tworów Natury i tworów Pracy, — wędrujmy z czerwoną na ustach pieśnią...

Wilk.

Nasza praca

JESZCZE O SEKCJACH DRAMATYCZNYCH

Niema prawie Koła, w którymby nie było wielu towarzyszy, chętnych do pracy w „sekcji dramatycznej". To też są one bardzo rozpowszechnione, lecz, niestety, rzadko prowadzone w sposób właściwy. Brak jest wszystkiego tego, co jest niezbędne, by sekcja taka wydała dobre rezultaty: brak kierowników odpowiednich, brak sceny no i brak repertuaru. Teatr obecny jest przeważnie tworzony przez literatów, obcych nam duchem i światopoglądem. To też sztuki teatralne są przeważnie przystosowane do potrzeb i upodobań klas posiadających. Gdzieniegdzie — w większych miastach, wystawiane są sztuki blizkie nam, ale są to przeważnie utwory nie nadające się dla teatrów amatorskich. (Wymagają wielkiej sceny, reżyserji kosztownej, doskonałych artystów i t. p.).

Najodpowiedniejszą formą sztuki dla naszych sekcyj dramatycznych jest — deklamacja chóralna. We wszystkich oddziałach w których deklamacja ta jest stosowana, wychodzi ona bardzo dobrze. Przykład: Warszawa, Łódź. W kołach naszych nie chodzi o to, by wykazać, że ten lub ów towarzysz ma „talent", lecz by **ogółowi** członków dać pewną ilość wrażeń artystycznych, nauczyć ich jednocześnie wspólnie przeżywać piękno jakie stworzyła sztuka.

Doświadczenie wykazało, że o ile rzadko się zdarza, by znaleźć w szeregach młodzieży utalnetowanych aktorów, którzyby potrafili w sposób piękny odegrać pewne role, o tyle deklamacja chóralna prawie zawsze wychodzi dobrze.

Ten rodzaj pracy ma tę wyższość praktyczną, że: 1) nie wymaga sceny, 2) może brać w nim udział dowolna liczba osób (od kilkunastu i mniej nawet do 30 i więcej), 3) utwór jest krótki, wynik pracy może być więc wcześnie osiągnięty i 4) łatwo dobrać utwory, które odpowiadają nam z ducha swego i są bliskie naszemu sercu.

Jako utwory nadaje się niemal większość poezji o charakterze społecznym: wiersze Konopnickiej, Asnyka, niektóre wiersze Tuwima („Biały Dom"), Słonimskiego, Słobodnika (drukowane w „Robotniku" i w „Głosie Młodzieży Robotniczej"), wreszcie utwory, które drukowane są w śpiewnikach robotniczych.

JAK ZABIĆ ORGANIZACJĘ

1. Nie przychodzić na zebrania.

2. Jeśli przychodzicie, spóźniajcie się.

3. Nie przyjmujcie żadnych stanowisk, bo łatwiej jest krytykować niż samemu zrobić.

4. Oburzajcie się, jeśli was nie wybrano do Komitetu.

5. Po zebraniu krytykujcie zarządzenia zarządu i opowiadajcie wszystkim, jak należałoby załatwić te sprawy, a na zebraniach, na których mowa o tych sprawach—milczcie.

6. Opóźniajcie się z uregulowaniem wkładek, lub nie płaćcie wcale.

7. Nie zadawajcie sobie trudu w zdobywaniu członków.

8. Jeśli Was wybrano na odpowiedzialne stanowisko, nie myślcie o nim i nie przychodźcie na zebrania.

Organizujmy chóry deklamacyjne, jako nowy wyraz sztuki zbiorowej, jako przejaw twórczości proletarjackiej!

WIĘCEJ ŚWIĄT PROLETARJACKICH!

Klasa robotnicza w Polsce za mało ma dni świątecznych, poświęconych jej sprawie. Dotąd tylko święto 1-go maja jest świętem robotniczem. A istnieje wiele okazji, byśmy obchodzili i inne święta.

Dzieje naszego ruchu socjalistycznego, obchody w czasie ważniejszych zdarzeń, wybitniejszych postaci są potężnym środkiem wychowawczym. Odczyt czy broszura nie wywrze nigdy takiego wrażenia, jak dobrze urządzony i zorganizowany obchód. Organizacje winny więc szeroko tę formę pracy wyzyskać. Podajemy tu przykładowo parę rocznic nadających się do urządzania obchodów: powstanie międzynarodówki młodzieży, stracenie 4-ch proletar-



Dn. 1-go stycznia 1928 r. koło im. Leona Misiołka w Warszawie obchodziło uroczyście szóstą rocznicę swojej działalności. Po Akademji odbyła się herbatka towarzyska, zdjęcie z której tutaj podajemy.

jatczyków (28.I.1866 r.), zamordowanie Jaures'a (31.VII.1924), wybuch wielkiej wojny, Rząd ludowy (6.XI.1918) i t. d.

Można urządzać również obchody poświęcone pamięci wybitnych postaci w dziejach ludzkości, a przedewszystkiem w dziejach socjalizmu, więc np. Marks, Worcell, Waryński, Mirecki, Okrzeja, Lasalle i t. d. Rzucamy tu oczywiście tylko przykładowo parę nazwisk. Nie powinno brakować świąt i rocznic organizacyjnych, które wzmagają przywiązanie do organizacji i wzbudzają zapał do pracy.

Urządzanie takich świąt nie powinno przedstawiać poważniejszych trudności. Jedno, lub dwa przemówienia, deklamacja

solowa lub chóralna, śpiew, muzyka, żywe obrazy oto i wszystko.

Poruszając tę sprawę, mamy nadzieję, iż organizacje młodzieży zakrzątają się około zorganizowania powyższych.

JEDZIEMY NA ZLOTY!

ZIELONE ŚWIĘTA 1928 R.

Największem wydarzeniem w dziejach naszej młodej organizacji był niewątpliwie nasz zeszłoroczny I-y ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej.

Zapisał się on na długo w pamięci nietylko tych 1500 młodych. turowców, którzy w nim wzięli udział.

Wywołał podziw i radość starszych towarzyszy, których serca rosły na widok maszerujących pod Czerwonemi Sztandarami szeregów młodzieży.

Zlot obudził niepokój wśród klas posiadających, które zrozumiały, iż młodzież robotnicza staje po stronie ich największego wroga — Socjalizmu.

Zlot się udał. Wystąpiliśmy nie jako stado przypadkowo zebranych gapiów z różnych stron kraju, ale jako karna świadoma swych celów gromada.

I teraz nasz Komitet Centralny postanowił, że w tym roku na Zielone Świątki odbyć się ma kilka Zlotów młodzieży robotniczej na terenie Polski.

Jednocześnie w trzech największych skupieniach robotniczych Polski—w Łodzi, w Zagłębiu Węglowem (Dąbrowieckiem) i w Zagłębiu Naftowem (Małopolska Wsch.) — odbędą się Zloty młodych turowców. Uczestniczyć w nich winna jak najliczniej młodzież robotnicza z całego okręgu łódzkiego, węglowego, borysławskiego. Przybędą także grupy młodzieży turowej z pozostałych terenów kraju.

Trzeba gromadzić oszczędności i przygotować jak największe zastępy jadących na Zlot.

Ale to jeszcze nie wystarcza. Cały ciężar zorganizowania Zlotów Okręgowych spada też na barki miejscowych kół młodzieży.

A pracy przy tem będzie bardzo dużo, sumiennej, planowej.

Już dziś trzeba się zastanowić, jaki w danym Okręgu możliwy będzie program, gdzie i w jaki sposób ulokować uczestników, a nadewszystko przystąpić do zbierania środków na urządzenie Zlotu. Dlatego, towarzysze, bierzcie się do pracy!

Niech Zloty Okręgowe będą wspaniałym dowodem jak wiele dokonano w poszczególnych okręgach dla zorganizowania i wychowania młodego pokolenia socjalistycznego.

WYSTAWA PRACY MŁODZIEŻY W NIEMCZECH

W sierpniu r. ub. urządzono w Berlinie olbrzymią wystawę, poświęconą młodzieży. Wystawa dawała dokładny przegląd warunków młodzieży niemieckiej. W 30 salach, rozmieszczonych w gmachu trzypiętrowym znajdowało się setki tablic, ilustrujących w barwny dostępny sposób warunki pracy młodzieży w każdej gałęzi przemysłu w poszczególnych miejscowościach. Szczególną wagę poświęcono urlopom młodzieży i sposobom, w jaki młodzież winna urlop swój spędzać. Wystawę urządzono przy wydatnej pomocy rządu i samorządów.

Dane co do warunków pracy otrzymano między innemi, od samej młodzieży. 200.000 młodocianych robotników nadesłało odpowiedzi na kwestjonarjusz, rozesłany przez komitet wystawy. Wystawa ta jest dowodem, że warunki pracy młodzieży nie są dzisiaj sprawą tylko garstki ludzi, bowiem olbrzymia większość młodzieży pracuje w Niemczech zarobkowo już od 14 roku życia. Cyfry wykazują, że 85 prc. młodzieży męskiej, a 65 prc. młodzieży żeńskiej pracuje już od 14 roku życia. Nader ciekawe były liczne dane co do warunków mieszkaniowych i zdrowotnych młodzieży.

Część wystawy poświęcona była świadczeniom organizacji młodzieży, samorządom

i państwa co do organizacji urlopów i wogóle wolnego czasu od pracy. Niewyczerpana moc tablic obejmuje życie kulturalne młodzieży.

Wystawa ta jest dowodem, że niemiecka młodzież robotnicza wysunęła na porządek dzienny cały szereg nowych zagadnień, że dzięki swym organizacjom wytworzyła nową ciekawą i odrębną kulturę życia i człowieka.

Kiedyż to my w Polsce będziemy mogli dać przegląd naszej pracy dotychczasowej i zamiarów naszych na przyszłość?

Oby jaknajprędzej!

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ BEZROBOTNĄ W ANGLJI

Angielskie Ministerjum Pracy urządza specjalne bezpłatne kursy dla młodocianych bezrobotnych, którzy nie mogą znaleźć zajęcia z powodu braku odpowiedniego wykształcenia zawodowego. Kursy te obejmują przedmioty dotyczące tych gałęzi przemysłu, w których jest zapotrzebowanie na nowe siły robocze.

Kursy te są połączone z internatem. Kierownictwo tych kursów prowadzone jest w porozumieniu z zarządami robotniczych instytucji oświatowych.

Dobry przykład dla naszych władz!

Z ŻYCIA KÓŁ

Okres jesienny zaznaczył się wzrostem życia w Organizacjach. Chłody i długie wieczory jesienne przyczyniły się do wzmożenia pracy kulturalno - oświatowej. Chóry i zespoły deklamacyjne, sekcje samokształceniowe poczęły żywiej prowadzić swą działalność. Obchodzony w ubiegłym roku w całej Polsce „Dzień Młodzieży", pobudził organizacje do jeszcze więcej wytężonej pracy.

Energiczną działalność przejawiają Gromady Czerwonego Harcerstwa, istniejące w kilkunastu ośrodkach organizacyjnych. Odbyta w dniu 11-go grudnia ub. r. w Warszawie Konferencja Czerwonego Harcerstwa, unormowała rozbieżne nieraz metody pracy harcerskiej i dała silne podstawy pod wspaniale rozwijający się ruch naszych najmłodszych towarzyszy. Podzielimy się tu radosną wieścią z towarzyszami, że Kutnowska Gromada Czerwonego Harcerstwa święci w styczniu swe wielkie święto: I-sze w Czerwonem Harcerstwie egzamina.

Podajemy tu garść szczegółów z pracy niektórych organizacyj.

RAKÓW.

Zorganizowano tutaj w dniu 16-go grudnia ub. r. uroczystą Akademję, ku upamiętnieniu 5-ej rocznicy zabójstwa Prezydenta Narutowicza. Towarzysze nasi wespół z innemi organizacjami robotniczemi zorganizowali Kom. Gwiazdkowy dla najbiedniejszych dzieci. Wieczór ku uczczeniu Powstania Listopadowego, odczyty i wieczory dyskusyjne, kursa robót ręcznych, urządzane przez sekcję żeńską — są to fakty z pracy jaką prowadzi Organizacja Młodzieży na terenie Rakowa. Zawiązana niedawno Gromada Czerwonego Harcerstwa, posiadająca drużyny męską i żeńską, prowadzi intensywnie swą pracę odbywając zbiórki 2 razy na tydzień.

ŁÓDŹ.

Organizacja zorganizowała sekcję prelegentów, urządza odczyty i wieczory dyskusyjne na tematy aktualne.

Świeżo zorganizowany reprezentacyjny Chór śpiewaczy, rozpoczął swą pracę przy licznym udziale uczestników. Z pracy prowadzonej przez Łódzką Organizację, wymienić należy Szkołę Rę-



Sekcja Muzyczna Org. Mł. T. U. R. w Przemyślu.

kodzielniczą, zorganizowaną przy Kole w Chojnach, i współudział przy prowadzeniu Kursów Dokształcających przy dzielnicy „Czerwonej". Istniejący przy organizacji Hufiec Czerwonego Harcerstwa — prowadzi wytężoną pracę wśród chłopców i dziewcząt, organizując pracę gimnastyczno - rozrywkową, a w ubiegłym okresie letnim ożywioną akcję wycieczkową. Urządzona przez organizację Loterja wędkowa, znalazła duże uznanie w sferach robotniczych, przysparzając

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

Pod planowem kierownictwem Sekretarjatu Okręgowego TUR. praca w Organizacjach Młodzieży jest dobrze postawiona.

Koło **„Sielce"**, w Sosnowcu urządziło serdeczne przyjęcie instruktorki Centrali, tow. Markowskiej. Popisy chóru śpiewaczego oraz zespołu deklamacyjnego znalazły u obecnych duże uznanie. Tow. Markowską, przebywającą z młodzieżą do



I Ogólno Krajowa Konferencja Komendantów Gromad Czerwonego Harcerstwa.

Obradowała w Warszawie dnia 11 grudnia 1927 roku.

organizacji fundusze na prowadzenie pracy oświatowej.

Organizacja posiada sekcje: dramatyczną, mandolinistów, kulturalno - oświatową. Odbywają się zebrania dyskusyjne, przedstawienia teatralnej. na których popisuje się również orkiestra mandolinstów. W akcji wyborczej do Rady Miejskiej Organizacja Młodzieży wzięła czynny udział.

późnego wieczoru, żegnano serdecznie, dziękując Jej za przybycie.

Organizacja posiada sekcje: samokształceniową, sceniczną, symfoniczną, rozrywkową, wycieczkową i introligatorską. Bibljoteka nasza, okazuje się za szczupła wobec silnie rozwiniętego czytelnictwa. To też główną troską organizacji jest powiększenie bibljoteki. Z innych prac orga-

nizacji wymienić należy założenie Kasy Oszczędnościowej, mającej duże powodzenie u członków.

CZELADŹ.

Organizacja prowadzi swą pracę w następujących sekcjach: samokształceniowej, kulturalno-oświatowej, dramatycznej, propagandowej, introligatorskiej, symfonicznej i robót kobiecych. Wystawiony przez Sekcję Sceniczną dramat Wojnarowskiej „Noc" zyskał duże powodzenie u widowni robotniczej".

WARSZAWA.

Praca oświatowa w formie odczytów prowadzona jest u nas wspólnie z Oddziałem T. U. R. Prócz tego Komitet Wykonawczy zorganizował cykl wieczorów dyskusyjnych

Komitet Wykonawczy wydaje „Biuletyn" o życiu Organizacji Warszawskiej który jest bezpłatnie rozdawany członkom Organizacji.

Warszawski Hufiec Czerwonego Harcerstwa pod kierownictwem tow. Lichaczewskiego, energicznie pracuje, pozyskując coraz większe gromady dzieci robotniczych do swych szeregów. W czasie świąt Bożego Narodzenia urządzono szereg uroczystości gwiazdkowych dla Czerwonych Harcerzy, obdarzając ich numerem gwiazdkowym „Biuletynu" poświęconym Czerwonemu Harcerstwu.

NASZE WYDAWNICTWA

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA

na rok 1928, wydany staraniem Kom. Centr. Org. Młodzieży T. U. R.

Należy z radością podkreślić fakt ukazania się tego wydawnictwa. Młodzież robotnicza znajdzie w nim wiernego przyjaciela i informatora w szeregu spraw. Wypadki roku ostatniego, ważniejsze rocznice, bogate wiadomości o Polsce (stronnictwa polityczne, podział administracyjny, samorząd, ruch zawodowy, spółdzielczy, oświatowy, sportowy, dane statystyczne), szereg cyfrowych informacyj z ruchu międzynarodowego, ciekawy artykulik p. t.: „zdobycze nauki", szereg informacji instrukcyjnych z naszej pracy turowej, ochrona pracy młodocianych, wreszcie adresy i notatnik, wszystko to podaje nasz kalendarzyk. Kosztuje zaś, dodajmy, tylko 50 groszy. A czy go już wszyscy macie, towarzysze?

Miłą i godną uznania niespodziankę uczyniła Warsz. Org. Młodzieży T. U. R. wydając 4-ty numer swego **biuletynu**, jako gwiazdkowy prezent dla naszych najmłodszych — Czerwonych Harcerzy. Ciekawy ten, bardzo starannie zredagowany numer, staje się zaczątkiem naszej literatury o Czerwonem Harcerstwie.

I Łódź również, nie chcąc być gorszą od Warszawy, wydała **swój biuletyn** 4-o stronicowy dużego formatu. Bardzo bogata treść informacyjna ilustruje dokładnie pracę i zamierzenia naszych łódzkich przyjaciół. Szerzej możeby należało ująć tylko dział instrukcyjny. Biuletyn taki powinien być przedewszystkiem dla kierowników, dla zarządów kół. Więc — więcej instrukcji!

Redakcja zapowiada wydawanie biuletynu co miesiąc. Miejmy nadzieję, że dotrzyma obietnicy.

Małe, ale ciekawe pisemko wydaje Powązkowskie Koło Warsz. Org. Mł. T. U. R. pod nazwą **„Powązkowski Turowiec"**. Dwa numery, jakie opuściły prasę drukarską (wyszły w miesięcznych odstępach), są echem prac tego ruchliwego i pełnego zapału Koła. Pisemko to, jako kronika Koła, i czynnik współżycia turowców, jest radosnym i godnym uznania objawem. Dochodzą nas wieści, iż nie tylko, że nie daje ono strat, lecz nawet pewne nadwyżki, akt niebywały dotychczas w prasie młodzieży.

Czyżby „Powązki" miały dokonać w tej dziedzinie przewrotu? Życzymy im tego z całego serca.

Wydawca: Komitet Centr. Organizacji Młodz. T. U. R., Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na Śląsku Cieszyńskim i Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na G. Śląsku.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Stanisław Niemyski.

Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7 — I piętro godz. 1 — 3 codz.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.